

# Kowalewski, Jan

---

## Bataliony chłopskie w walce o wolność Ziemi Płockiej

---

Notatki Płockie 9/4-30, 24-30

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ślony donos hitlerowcy urządzili łapankę, po czym powiesili 20 ludzi przygodnie złapanych.

W październiku i listopadzie 1944 r. aresztowano i osadzono w więzieniu plockim wielu działaczy z ruchu oporu, a tuż przed ucieczką hitlerowcy dokonali zbrodniczej masakry na Polakach. W Brwilnie koło Płocka zamordowano powyżej 200 osób, w Płocku — 84, w Płońsku — 78, w Sierpcu 180 osób<sup>20</sup>). Nie jest to pełny rejestr zbrodni hitlerowskich w Płockiem. Świadczy on jednak o barbarzyńskim prześladowaniu ludności polskiej w Płocku i powiecie.

#### PRZYPISY:

1. PZWS — *Historia (mat. pom. dla kl. III techn.)*. W-wa 1956 r. str. 118 „Okupacja hitlerowska w Polsce”.
2. Jerzy Marciniak — „*Mówią wieki*” lipiec 1963 r. str. 1 „*Na Mazowszu Płockim*”.
- 3-7. Na podstawie przeżyć autora.
- 8-14. Obserwacje autora.
15. W/g opowiadań miejscowego społeczeństwa.
16. W/g danych ZNP.
17. Bolesław Rawicz — *Okupacyjne wspomnienia*. „*Wladomości plockie*”, nr 10, str. 4.
18. Na podstawie opowiadań mieszkańców Płocka.
19. „5 Rzek — pismo społeczno-kulturalne” — *Hitlerowski obóz śmierci w Działdowie Rok 1957*, nr 3, str. 14-15.
20. Jerzy Marciniak — „*Na Mazowszu Płockim*” „*Mówią wieki*” Rok 1963, nr 7, str. 1.

## Bataliony Chłopskie w walce o wolność Ziemi Płockiej

Relacja Jana Kowalewskiego pseud. „Bogusław, „Len”

Główną organizacją bojową w ruchu ludowym na Północnym Mazowszu, a więc i w powiecie plockim podczas hitlerowskiej okupacji były Bataliony Chłopskie. Organizacyjnie powstały one ze zjednoczenia się chłopskich związków wojskowych samorzutnie powstałych i samodzielnie przez dłuższy czas działających. Wpływem swoim obejmowały one miasto Płock, powiat plocki z przejściem do Generalnej Guberni.

Pierwszą organizacją chłopską o charakterze wojskowym powstała już w październiku 1939 roku na prawym pobrzeżu środkowej Wisły, na linii od Myśliborzyc przez Rokicie — Uniejewo — Biskupice, częściowo: Siecień — Murzynowo — Brwilno — Maszewo — Płock z rozgałęzieniami w kierunku Bodzanowa, Starożreb i Zagot — był Związek Wodniacki „Wisła”.

Założyła go grupa rolników, wiążących swój byt z Wisłą. Oprócz celów wojskowych związek miał charakter propagandowy i uświadamiający. Szczególną żywotność okazywali wodniacy z Myśliborzyc, Uniejewa, Brwilna, Maszewa i Rybaków Płockich. Ruchliwość ich zwróciła uwagę okupanta. Już pod koniec października 1939 roku wszystkich podejrzanych wodniaków z Płocka policja niemiecka wyciągnęła z łózek, a następnie z małymi tobołkami wywoziła do Generalnej Guberni. Niezrażeni tym pozostali wodniacy są nadal w organizacji, bardziej ją konspiracyjną oraz dozbierając oddział wojskowy „Wisła”. Oddział posiadał własne punkty kolportażu prasy i wydawał odezwy i ulotki pisane na maszynie i powielane.

W dniu 24 października 1939 roku w mieszkaniu Aurelii Krajewskiej w Płocku przy ul. Kolegialnej na zebraniu przedstawicieli młodzieży wiejskiej z powiatu plockiego powstała druga organizacja chłopska. Kierowni-

ctwo tej **Podziemnej Organizacji Młodzieży (POM)** objęli Mieczysław Malinowski „Mietek” z Maszewa, Tadeusz Kolasiński „Poziomka” ze Starożreb, Władysław Pieśniewski z Łubek, Władysław Wojciechowski „Kazimierz” z Warszawy, Władysław Lewandowski „Świerk” z Brwilna.

Dla ułatwienia sobie zadań organizacyjnych podzielono powiat plocki na trzy strefy po pięć gmin w każdej. Strefy miały swoich dowódców wojskowych: Wschód — Kolasiński, Północ — Pieśniewski i Zachód — Malinowski. Początkowo przy werbowaniu członków do organizacji młodzieżowej zastosowano system piątkowy. Jednak pod wpływem wodniaków wprowadzono trójkowe komórki organizacyjne.

W tym też czasie przedstawiciele komendy POM zawarli umowę z przedstawicielami komendy Związku Wodniackiego „Wisła” Stanisławem Gajewskim i Józefem Majewskim z Murzynowa o współdziałaniu międzyorganizacyjnym. Sprawę ułatwiło m. in. to, że cała wymieniona czwórka pochodziła z rejonu lasów brwileńskich (Brwilno i Maszewo Polskie). W rezultacie umowy w lesie brwileńskim, w gęstwinie młodych świerków, Lewandowski i Malinowski (POM), Majewski i Gajewski („Wisła”) wykopali zamaskowany podziemny bunkier, w którym znalazły skład broni, amunicji, maszyna do pisania, powielacz i radio.

Pierwsza gazetka pod nazwą „Orka” została wydana na powielaczu w ilości 1000 egzemplarzy i rozprowadzona przez młodzieżowych łączników (co 5 km były punkty rozdzielcze prasy podziemnej) w całym powiecie plockim. Poza „Orką” wychodziły i inne gazetki tajne. Maszyna do pisania i powielacz w miarę potrzeby były przenoszone na inne tereny i ostatecznie — ponieważ wszystkie urządzenia prasowe znajdowały się również w podziemiu

u Stefana Lendziona — zastępcy komendanta ZWCh w Gorzechowie — maszynę do pisania z powielaczem przeniesiono do Cieszewa pod Drobinem.

Prasę podziemną z Warszawy przywożono parostatkami lub berlinkami w specjalnych skrzynkach. Zajął się tym działacz młodzieżowy Wojciechawski, który włączył wodników do przewożenia prasy.

Komenda POM otrzymała karabin maszynowy, odebrany grupie żołnierzy niemieckich pod Cieszewem pod koniec 1939 roku oraz inną broń. Wszystko to zostało zmagazynowane w bunkrze, w lesie brwileńskim.

Trzecią organizacją, założoną przez inteligencję chłopską dla odróżnienia od Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) — był **Związek Wolnych Chłopów (ZWCh)**. W powiecie plockim patrzono na ZWZ jak na odradzającą się w nowych warunkach sanację. Dlatego zaistniała konieczność zorganizowania dla chłopów takiej formy pracy podziemnej, która by nie przypominała czasów sanacyjnych.

Na spotkaniu, w bardzo ścisłym gronie, w gabinecie dentystycznym Leokadii Lipińskiej przy ul. Kolegialnej 13 w Płocku w dniu 12 listopada 1939 roku powołane zostało tymczasowo trzyosobowe kierownictwo podziemnego ruchu oporu, do którego weszli:

1) **Leon Dorobek** — ps. „**Most**”, urodzony 7 kwietnia 1886 roku w Cekanowie koło Płocka, pochodzenia chłopskiego. Studia nauczycielskie ukończył w Warszawie w 1912 roku. Wzrastał w atmosferze ruchu ludowego. Był długoletnim kierownikiem szkół w Radziwiu i Płocku. Przed 1914 r. brał udział w walkach przeciwko caratowi, a podczas I wojny światowej przeciwko Niemcom, za co w dniu 11 czerwca 1915 roku razem z 15 współtowarzyszami został osadzony w więzieniu toruńskim jako „niebezpieczny”. Po zwolnieniu z więzienia w styczniu 1916 roku wszedł do Miejskiej Rady. W lipcu 1916 roku razem z Romanem Lutyńskim, był współorganizatorem seminarium nauczycielskiego w Płocku. W ramach tajnej organizacji, założonej w dniu 12 listopada 1939 r., odpowiadał za tajną oświatę w powiecie i Płocku.

2) **Stefan Wójcik** — ps. „**Wiąz**” urodzony dnia 13 stycznia 1896 r. w Białej jako syn woźnego gminnego, kształtował swój światopogląd na „Zaraniu”, „Drużynie” i „Wyzwoleniu”. Był długoletnim nauczycielem i kierownikiem szkoły w powiecie plockim. Jako działacz ludowy i porucznik rezerwy WP — został powołany na komendanta przyszłych chłopskich oddziałów wojskowych na powiat plocki.

3) **Stefan Lendzion** — ps. „**Staw**”, urodzony w 1904 roku w Gąbinie w rodzinie chłopskiej, ostatnio zamieszkały w Gorzechowie. Ogniomistrz 8 pułku Artylerii Polowej, okrążony w bitwie pod Modlinem wydał się z kotła. Przed tym ukrył broń a następnie razem z Borowskim z Młodochowa wstąpił do partyzantki chłopskiej. Został powołany na zastępcę komendanta w nowo utworzonej organizacji.

W charakterze zastępców kierownictwa powołani zostali:

1) **Leokadia Lipińska** — ps. „**Szarotka**”. Otrzymała ona następujące zadania: a) wciągnięcie do akcji lekarzy plockich, którzy chcieliby leczyć ludzi podziemia; b) zorganizowanie służby sanitarnej i wciągnięcie kobiet na to zastępujących do Tajnego Czerwonego Krzyża; c) zbieranie informacji dotyczących nastrojów w społeczeństwie, nawiązywanie łączności z zaufanymi osobami, które mają jakikolwiek kontakt z okupantem i przekazywanie materiałów komendzie.

2) **Jan Kowalewski** — ps. „**Bogusław**” później „**Len**” jako oficer organizacyjny: a) udzielał pomocy Leonowi Dorobkowi w arganizowaniu tajnej oświaty i zabezpieczał ludzi przed „wpadkami”; b) prowadził propagandę na rzecz walki podziemnej z hitlerowskim najeźdźcą (opracowywanie i wydawanie gazet, ulotek, odezw, rozkazów itp.); c) pilnował terminów wykonywania uchwał i zarządzeń komendy; d) utrzymywał kontakty z komendami tajnych organizacji.

Nowo powstała organizacja podjęła następującą uchwałę:

1) Organizacja nosi nazwę „**Związek Wolnych Chłopów**”, w skrócie ZWCh i jest powołana do walki z faszyzmem i szerzenia tajnej oświaty wśród mas.

Poszczególni koledzy będący na zebraniu w dniu 12 listopada 1939 roku zobowiązali się natychmiast skontaktować z podoficerami, oficerami, nauczycielami i przystąpić do tworzenia trójek chłopskich do walki z okupantem i trójek oświatowych do prowadzenia tajnej oświaty. Nic więc dziwnego, że na terenie powiatu plockiego ZWCh rozwinął się szybko, z korytarzami do powiatów sąsiednich. Jednak główne zlokalizowanie ZWCh znajdowało się w widłach rzeki Skrwy i jej dopływu Wierzbicy w tzw. Kotlinie Masława.

Na początku stycznia 1940 r. ZWCh tylko na odcinku Rokicie — Brudzeń — Golejewo — Gozdowo liczył ponad 100 ludzi byłych wojskowych, rekrutujących się z miejscowej ludności jak i z uchodźców, a zwłaszcza z okolic Bydgoszczy i składał się z 3 pododdziałów: „Zryw”, „Jezioro” i „Wierzbica”. Wymienione trzy pododdziały w zachodniej części powiatu plockiego zorganizowały się w oddział I — „Skrwa”. W innych częściach powiatu do scalenia oddziałów nie doszło; natomiast istniało i działało tam kilka grup bojowych w Przeciszewie, Młodochowie, Juryszewie.

W styczniu 1940 r. rozpowszechniono uporczywe pogłoski, że Francja najdalej na wiosnę rozpocznie wielką ofensywę. Polacy w kraju jako sojusznicy muszą być przygotowani, aby pomóc w walce z hitleryzmem. W tym celu urządzono nową rejestrację wszystkich rezerwistów, celem wciągnięcia tych, którzy na to zasługują do organizacji chłopskiej, która ze Związku Wolnych Chłopów przekształciła się w **Związek Wyzwoleńczy Chłopski** pod nazwą „**Zawierucha**”.

Ćwiczenia wojskowe poszczególnych grup chłopskich do walki partyzanckiej, odbywały się w stodółach u Michalskiego i Filipkowskiego w Gorzechowie, u Stanisława Malinowskiego w Czarnominku, u Mąkowskiego w Boguszycach, u Krasieńskiego w Gozdowie, w lasach Brwilna, Uniejewa, Józefowa, Kuskowa i Białut, a po połączeniu się ze Związkiem Wodniackim „Wisła” i Podziemną Organizacją Młodzieżową w każdej stodole lub oborze, których właścicielami byli żołnierze BCh.

Celem zaopatrzenia oddziałów w broń i amunicję zorganizowano specjalną grupę dziewięcioosobową, mającą zadanie dostarczenia bro-



Stefan Lendzion i jego zagroda, miejsce spotkań BCH

ni. Szczególnie dużo broni i amunicji zgromadzono w Gorzechowie, Uniejewie, Brwilnie i Młodochowie. Pochodziła ona z wojny polsko - niemieckiej i z rozbojenia żandarmów niemieckich. Poza tym poszczególne grupy musiały zadowolić się bardzo prymitywną bronią myśliwską w rodzaju dubeltówek lub trochę lepszych pistoletów.

Zarówno pododdziały jak i grupy chłopskie, dzięki nauczycielstwu, były dobrze zaopatrzone w aparaty radiowe. Kierownicy szkół jak i nauczyciele powiatu, zamiast wg zarządzenia złożyć aparaty w gminach przekazali je organizacjom podziemnym we wsiach.

Czwartą organizacją chłopską w powiecie plockim były „Raclawice”.

Oddział „Skrwa” posiadał 2 maszyny do pisania i powielacz. W piwnicy Stefana Lendziona w Gorzechowie mieściło się biuro pisania rozkazów, przepisywania z nasłuchu radiowego i artykułów z gazetki i powielania jednodniówek. Wielką rolę w uświadomieniu politycznym członków „Zawieruchy” a przez nich i niezorganizowanych mieszkańców wsi odgrywała prasa podziemna.

Oprócz prasy chłopskiej, dostarczanej z Bydgoszczy, Ciechanowa, Łodzi, rzadziej z Warszawy wydawano własne gazetki tzw. jednodniówki: „Zryw”, „Wierzbica”, „Przetrwamy”, „Zwycięzmy”, „Placówka”, „Nasze sprawy”, „Straż” itp. Gazetki były redagowane przez zespół trzyosobowy i zawierały krótkie artykuły i wiadomości polityczne i społeczno - gospodarcze, przepisywane z innych czasopism podziemnych lub nasłuchu radiowego. Gazetki były pisane na maszynie, odbijane na powielaczu zaraz po ich napisaniu, rozdzielane pomiędzy grupy i pododdziały ZWCh a letnią porą zwłaszcza w 1940 i 1941 r. roznoszone po polach i podkładane w stygi lub kopki koniczyzny, aby chłopcy na wsi i robotnicy folwarczni mogli dowiedzieć się prawdy o sytuacji międzynarodowej

jak i o tym, że Hitler przegra wojnę, że powstanie nowa i sprawiedliwa Polska.

Bardzo pożyteczną rolę w zakresie kolportażu prasy, odezw i broszur odegrali Stanisław Matłowski „Wąsek” ogrodnik z Rokicia, Leokadia Lipińska, lekarz - dentysta z Płocka, Józef i Stanisława Kowalewscy.

W grudniu 1939 roku gestapo aresztowało i straciło w lasach łąkowych dwóch dzielnych nauczycieli — Leona Dorobka i Romualda Myślińskiego znanych z pierwszych spotkań konspiracyjnych, członków komendy ZWCh. W kwietniu 1940 roku żandarmeria aresztowała i wywoziła do obozów śmierci nauczycieli i licznych działaczy chłopskich z miasta i powiatu. Wśród nich Romana Rzeźniczka — członka komendy ZWCh „Wierzbica”, Marcellego Nowakowskiego, Władysława Czachorowskiego, Tomasza Świderskiego, Stanisława Dzierżanowskiego, Kazimierza Kościńskiego, Józefa Gościckiego, Kazimierza Wichlińskiego, Józefa Grzywińskiego posiadających różne stanowiska wojskowe w oddziale ZWCh „Skrwa” i pododdziałach „Zryw” i Jezioro”. Wśród wywiezionych nauczycieli wielu pracowało we władzach tajnej oświaty, a między innymi Jan Szewczykiewicz, Julian Małkiewicz, Wiktor Lebkowski, Bolesław Zawadzki.

Wywiezienie nauczycieli, działaczy ludowych i społecznych do obozów śmierci — wstrząsnęło do głębi całym społeczeństwem i zmusiło kierownictwa poszczególnych podziemnych ruchów chłopskich w powiecie plockim do przesunięć personalnych tak w tajnej oświacie, jak i w oddziałach wojskowych. Jednocześnie postanowiono wzmocnić czujność, gdyż nigdy nie było wiadomo jakie metody zastosuje hitleryzm do walki z narodem.

Jeszcze nie uspokojono się z powodu wywiezienia nauczycieli i działaczy a już zaczęły nadchodzić niepokojące wiadomości o rozszerzaniu się hitlerowskiej niewoli na coraz to

nowe narody i państwa. Najbardziej niepokoiło wszystkich załamanie się armii francuskiej. Wszystkie te niepomysłne wydarzenia zmusiły oddziały chłopskie do opracowania jakichś bardziej skutecznych metod działania. Tym bardziej, że po opanowaniu Francji stało się jasne, że wojna przeciągnie się.

W tym stanie rzeczy zostało zorganizowane spotkanie przedstawicieli komend poszczególnych oddziałów Wodniacki — „Wisła”, Podziemna Organizacja Młodzieżowa „POM” i ZWCh — „Zawierucha” w zagrodzie Żółtańskich w Uniejewie. Na spotkanie przybyli z Oddziału „Wisła” — Stanisław Gajewski i Czesław Żółtański, z Oddziału Młodzieżowego „POM” — Mieczysław Malinowski i Lewandowski z Winnicy, z Oddziału „Skrwa” — Stefan Wójcik i Jan Kowalewski.

Po krótkiej rozmowie zostały ustalone warunki współpracy bez wprowadzania zmian w organizacji poszczególnych jednostek. Powołane zostało 3-osobowe kierownictwo koordynujące w osobach: Stanisław Gajewski, Mieczysław Malinowski i Stefan Wójcik. Poza tym przewidziano 3 zastępców: Czesław Żółtański, Stefan Lendzion i Lewandowski z Brwilna. Na kierownika informacji i prasy powołano Jana Kowalewskiego.

Za pośrednictwem Jana Kowalewskiego została nawiązana łączność ze Stanisławem Byberem, komendantem chłopskiego ruchu oporu na powiat sierpecki, a przez niego z podpułkownikiem Mieczysławem Kazimierewiczem z Komendy Podokręgu „Wkra”.

Ze względu na trudności komunikacyjne — większego zbliżenia pomiędzy zachodnią częścią powiatu plockiego z Komendą Podokręgu „Wkra” nie było. Natomiast od Komendy Sierpeckiej otrzymaliśmy podręczniki na klasę pierwszą w postaci elementarzy Falskiego przedrukowanych w Sierpcu, a które przydały się w tajnym nauczaniu. Pomiędzy Sierpcem a Płockiem dobrze była zorganizowana wymiana tajnej prasy podziemnej.

Od podpułkownika Kazimierewicza dowiedzieliśmy się jedynie o tym, że sytuacja dla ruchu chłopskiego w ziemi zawkrzańskiej jest tak samo ciężka jak w plockiej.

W dużo lepszym położeniu znajdował się oddział „Drobin” zorganizowany przez Antoniego Wiatra z Kuchar koło Droбина. Utrzymując bliskie, oparte na współpracy stosunki z oddziałem chłopskim w Raciążu, związał się tym samym z podokręgiem „Wkra”.

Wraz z upływem czasu rozrastała się sieć konspiracyjna organizacji chłopskich w Płockiem. Umocniły się kontakty z konspiracyjnym ruchem ludowym w tzw. Generalnej Guberni. Fakt ten rzutuje na działające w porozumieniu ze sobą 4 organizacje chłopskie w powiecie plockim, które doprowadzają do całkowitego scalenia w jedną organizację bojową — **Bataliony Chłopskie**.

W związku ze zjednoczeniem się ruchu chłopskiego w BCh na całym Północnym Mazowszu nastąpiły pewne przegrupowania topograficzne i w powiecie plockim. Dowódcy pozostali ci sami jedynie ogólne kierownictwo nad całością objął dotychczasowy komendant Oddziału Drobin — Antoni Wiatr z Kuchar.

Według obliczeń podanych przez Antoniego Wiatra stan liczbowy poszczególnych oddziałów z pewnymi przejściami do powiatu sierpeckiego wynosił:

|                   |       |
|-------------------|-------|
| Wodnicki „Wisła”  | — 82  |
| ZWCh „Skrwa”      | — 99  |
| młodzieżowy „POM” | — 81  |
| i Drobin          | — 120 |
| <hr/>             |       |
| razem             | — 382 |

Po przyjęciu dla wszystkich oddziałów, pododdziałów i grup w powiecie plockim działających ujednoczonej nazwy BCh — dotychczasowy stan podzielony został na 3 strefy:

1) Południe — dawny oddział wodnicki „Wisła” objął całe prawostronne pobrzeże Wisły;



*Antoni Wiatr dowódca plockiego BCh i jego dom, w którym odbywały się narady*



2) Zachód — dawny oddział ZWCh „Skrwa” z głębokim wejściem w powiat lipnowski i sierpecki w dalszym ciągu utrzymał nazwę „Skrwa”;

3) Wschód — dawny oddział „Drobin”.

Oddział młodzieżowy „POM” obejmujący cały powiat rozplynął się w wyżej wymienionych oddziałach, zasilając je młodą kadram przy zachowaniu dotychczasowych funkcji wojskowych.

W zachodniej części powiatu ćwiczenia wojskowe prowadzone były w lasach Brwilna, Siecienia — Uniejewa — Józefowa, czasem Brudzenia, Kowalewa i Kuskowa.

Wykorzystano do ćwiczeń jar rzeki Skrwy oraz obwód wysoczyzny przebiegający przez wsie: Biskupice, Brwilno, Maszewo, Biała, Pro-



Franciszek Krasieński  
zastępca komendanta  
„Wierzbica”



Eugeniusz Lewandowski  
dowódca grupy BCh



Stefan Wójcik  
komendant oddziału ZWCh



Antoni Kowalewski  
członek trójki „Wierzbica”



Zofia Mączkowska  
sanitariuszka BCh



Stanisław Lewandowski  
łącznik BCh



Roman Rzeźniczek  
dowódca oddziału



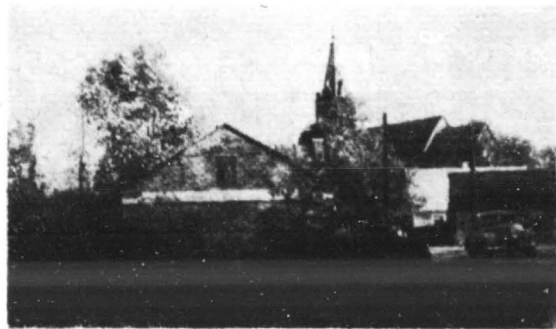
Leon Dorobek  
członek kierownictwa ZWCh



Jan Kowalewski  
szef prasy BCh



Stanisław Gajewski  
dowódca „Wisty”



Dom Czubaka w Gozdowie, w którym odbyło się zebranie porozumiewawcze



Zagroda Malinowskiego w Maszewie, miejsce zbiórek BCh

boszczewice, Suchodół, Bądkowo. Noclegi zapewniono w tych wioskach, w których byli żołnierze BCh.

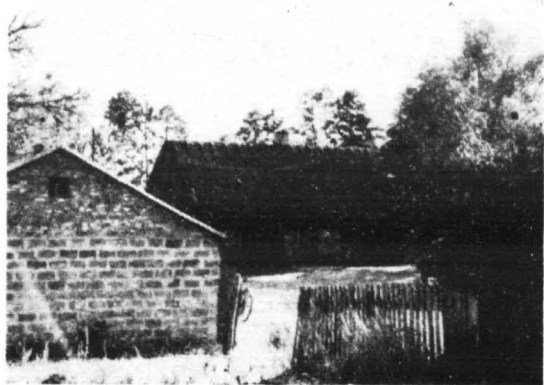
Szkoły podoficerskie zorganizowane zostały w zagrodzie Czesława Żółtańskiego w Kniejewie i przez pewien czas u Stefana Lendziona w Gorzechowie.

Na podstawie donosu żandarmeria wpadła na trop szkolenia w zagrodzie Żółtańskich i w dniu 21 października 1943 roku otoczyła ich zagrodę. Wartę trzymała wówczas Zdzisława Żółtańska. W umówiony sposób uprzedziła zebranych. Wszyscy opuścili zagrodę udając się do lasu. Sama Zdzisława wzięła wiaderko i niby idąc do krów, nie sądziła, aby zagrażała jej żandarmeria. Tymczasem została aresztowana, wywieziona do Płocka, a później do Oświęcimia, gdzie została zamordowana. Była ona jedną z najdzielniejszych dziewczyn w BCh powiatu płockiego.

Na skutek barbarzyńskich metod zastosowanych przez hitlerowców wobec Polaków, specjalny oddział składający się przeważnie z uchodźców z zachodniej Polski, dowodzony przez porucznika „Włada” postanowił przenieść się na teren Generalnej Guberni. Dokładnie opracowano plan wymarszu i przejścia tzw. zielonej granicy. Oddział ten składał się z 27 ludzi. Ostatni nocleg przewidziano w Osmolinie tuż nad granicą między ziemiami Polski przyłączonymi do Rzeszy i Generalną Gubernią. Oddział został podzielony na 9 trójek wyposażonych w krótką broń. W Osmolinie oddział udał się do miejscowego kościoła i gdy się ściemni miał niepostrzeżenie wejść od tyłu do pobliskiej stodoły wynajętej od Jaroszyńskiego, tam przenocować i około godziny dwunastej przyłączyć się do ludzi z Generalnej Guberni, mających zezwolenie na coniedzielne przechodzenie granicy w celach religijnych. Na przyjęcie ludzi w stodole mieli oczekiwać: Stefan, Len i Kazik, którzy tam wcześniej przybyli. Wszystko było należycie przygotowane i gdy ściemniło się zaczęli przy-

chodzić ludzie od tyłu stodoły, do której wpuszczał ich „Stefan”.

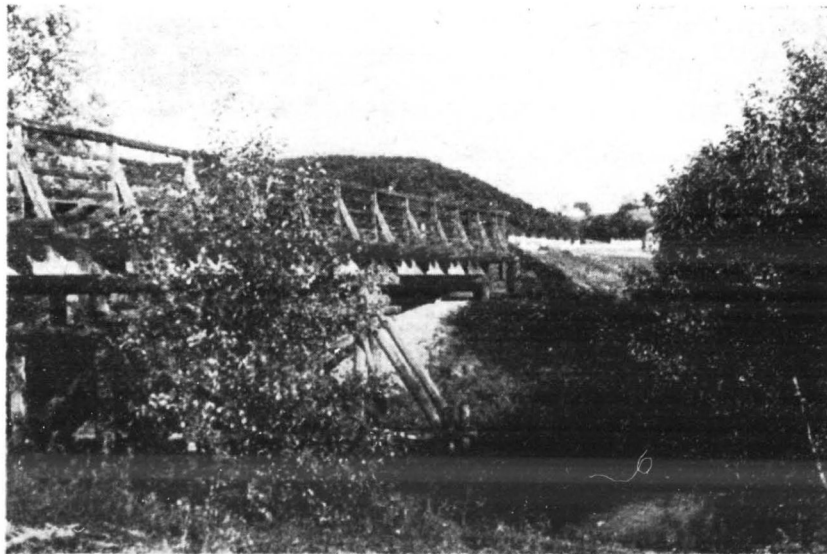
Jedna z trójek pod Osmolinem natknęła się na dwóch strażników granicznych i w obronie własnej, nie mając innego wyjścia zabiła ich w zaroślach. Do stodoły przynieśli całe ich wyposażenie zbrojne z umundurowaniem. Wydarzenie to nie podobało się komendantowi „Władowi”, jako wykonane w niewłaściwej chwili. Jednak musiał się z tym pogodzić.



Zagroda Czesława Żółtańskiego w Uniejowie, z której po najściu żandarmów niemieckich, zebrani behowcy uciekli do pobliskiego lasu (zdjęcie dolne)



Zdzisława Żółtańska — żołnierz BCh zginęła z rąk siepaczy hitlerowskich



Po krótkim więc odpoczynku dwóch uchodźców spod Bydgoszczy mówiących dobrze po niemiecku ubrano w niemieckie mundury i wysłano na granicę celem zajęcia odpowiednich pozycji nad strumykiem porośniętym sitowiem. Za nimi co jakiś czas wychodzili partyzanci. Po przejściu granicy wszyscy udali się do wioski Budy, gdzie rozlokowano się w stodołach miejscowych gospodarzy, między innymi u niejakich Kowalskich. Stefan wrócił do Płocka, a ja o godzinie 12.30 dołączyłem się do ludzi wracających z kościoła i udałem się na Budy odległe od strażnicy o 2 km. Tam spotkałem jakiegoś młodego partyzanta, który zapoznał nas ze wszystkim tym co się działo w Generalnej Guberni, a co nam było przydatne. Strażnica natomiast na zniknięcie strażników, w jakiś widoczny sposób nie zareagowała — posądzając ich prawdopodobnie o dezercję. Cały oddział różnymi drogami udał się do Puszczy Mariańskiej. Nawiązał kontakty z Leonem Salamonom, wójtem gminy Kowiesy, który 18 osób rozlokował u gospodarzy w poszczególnych wioskach jako robotników rolnych, a grupa 9-osobowa udała się w okolice Ostrołęki i Ostrowi Mazowieckiej.

Grupa bechowców z powiatu płockiego, która pozostała w Kowiesach brała czynny udział w walkach z żandarmerią niemiecką pod Wołą Pękoszewską, Turową Wołą, w lasach „Chojnata” i na autostradzie Mszczonów — Rawa Mazowiecka.

#### WAŻNIEJSZE WYDARZENIA Z DZIAŁALNOŚCI PŁOCKIEGO BCH

Samorzutnie powstałe i samodzielnie przez dłuższy czas działające grupy i oddziały chłopskie (Związek Wodniacki, ZWCh, POM, Drobin - Raclawice) na przełomie 1942/1943 r. zjednoczone w Batalionach Chłopskich, od początku okupacji aż do jej końca prowadziły różne rodzaje i formy walki z hitlerowskim najeźdźcą, celem pomniejszenia jego siły a jednocześnie budzenia w społeczeństwie nadziei przetrwania i wiary w zwycięstwo.

I tak np. żeby utrudnić okupantowi poruszanie się na terenie powiatu płockiego — przestawiano drogowskazy, zmieniano ich kierunek, albo całkowicie usuwano. Początkowo w ramach Społecznej Służby Tajnej Pracy Kulturalno-Oświatowej a następnie w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej — wszyscy nauczyciele — Polacy miasta i powiatu płockiego — prowadzili tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej, średniej i oświaty dorosłych. W Brwilnie, Gorzechowie, Kuskowie, Cieszewie opracowywano gazetki, cdezwy i ulotki — przepisywano je na maszynie lub powielano a następnie za pośrednictwem łączników przekazywano poszczególnym punktom ruchu oporu. W lecie roznoszono je w te miejsca, gdzie pracowali robotnicy i podkładano w kopki koniczyny, w stygi żyta itp. Prasę centralną przywożono z Warszawy parostatkiem, berlinkami, pociągiem przez Sierpc, a nawet i pieszo przez Sanniki, Gąbin. Wiele gazetek przeważnie lokalnych drukowano w Sierpcu, a następnie rozpowszechniano w powiecie sierpeckim i na podstawie umowy z komendantem Stanisławem Byberem również i w powiecie płockim.

Zapasy drzewa wyciętego w lasach jeszcze przed 1 września 1939 roku rozprowadzono wśród rolników. To samo powtórzono w 1943 i 1944 roku. Chłopi wszelkimi sposobami przeciwstawiali się oddawaniu

kontyngentów zbożowych i mięsnych. Ponieważ okupanci wyznaczali kontyngenty zbożowe w oparciu o stan zbóż przed sprzętem ich z pola, w związku z tym zalecano rolnikom nie nawożenie gleby w pasach przydrożnych, aby okupanci widząc kiepski stan zbóż nie zawyżali kontyngentów. Ukrywano również bydło i świnię.

Wszędzie uprawiano sabotaż — w najlepszym wypadku bierny opór. Zlekceważono polecenie oddawania wszelkich przedmiotów z metali kolorowych — wszystkie klamki, żelazka, zamki i inne przedmioty ukryto. Aby nie oddać Niemcom na makulaturę, gazety i książki zakopano w ziemi.

Aby zaopatrzyć oddziały chłopskie w broń — zostały powołane specjalne grupy i poddziały jak „Cieszewo”, „Zawierucha”, „Zryw”, których zadaniem było zebranie wszelkiej broni ukrytej w czasie wojny oraz pochodzącej z rozbrojenia żandarmerii, żołnierzy i zabranej volksdeutschom w Maszewie, Kruszczewie i Rakowie.

Spotykanych pojedynczych żandarmów, żołnierzy a nawet uzbrojonych volksdeutschów rozbrajano, a w razie oporu zabijano. Na przykład pod Kozłowem zabito żandarma w dniu 20 XI. 1939 r., odmawiającego oddania broni. Podobnie postąpiono pod Zawidzem, Koziebrodami, Woźnikami, Brwilnem i w Krarolewie.

Podczas zawiei śnieżnej w styczniu 1940 r. grupa partyzantów pod dowództwem Tomczyka „Kazika” z Myśliborzyca na kolonii Maszewo zarekwirowała kolonistom niemieckim 5 karabinów, 6 pistoletów i 1 fuzję, a inna grupa pod dowództwem Malinowskiego „Mietka” odebrała volksdeutschom w Kruszczewie — 2 fuzje i 3 pistolety. W lutym 1940 r. grupa ludzi „Zryw” w nocy uwolniła osadzonego przez żandarmów w Bądkowie w piwnicy urzędu gminnego w Brudzeniu członka ZWCh z Gorzechowa. Konsekwencji nie było.

Przy pomocy polskich pracowników gminnych powiatu płockiego w styczniu, lutym i marcu 1940 r. zabrano z urzędów gminnych w Brudzeniu, Białej, Lelicach, Kleniewie i Starożrebach wiele pieczętowanych ausweisów, kennkart i przepustek. Pracownicy gminni i nauczyciele zatrudnieni w listopadzie i grudniu 1939 r. przy sporządzaniu ewidencji ludności, a szczególnie Julian Małkiewicz z Bonisławia, A. Kąjkowski ze Starożreb, Stelmach z Lelic, Kazimierz Kościński z Męczenina, Kazimierz Wichliński z Bielska i Marceli Nowakowski ze Strupczewa podczas nieobecności komisarzy podjęli większe ilości kennkart, przekazując je komendzie ZWCh, później BCH.

W dniu 8 sierpnia 1940 r., prawdopodobnie na skutek donosu, konna żandarmeria niemiecka z Lelic, Bielska i Zagot oraz velwartery z Bronoszewia, Bonisławia, Rycharcie i Kędzierzyna otoczyła lasy w Kuskowie i Skorupkach, przeszukała je wzdłuż i wszerz a następnie przeprowadziła szczegółowe rewizje w zagrodzie należącej do Janiny Kowalewskiej. Szukali ukrywającego się Jana Kowalewskiego i ukrytej przez niego broni. W wyniku rewizji nic nie znaleźli, aresztowali jednak całą rodzinę Kowalewskich i wywieźli do Lelic.

Mimo stosowania przez żandarmów różnego rodzaju tortur aresztowani nie załamali się i zgodnie twierdzili, że broni nikt nie ukrywał a Jan Kowalewski tu nie mieszka. Nie mogąc nic z nich wydobyć kolejno puszczali aresztowanych do domu z pouczeniem, żeby się namyślił i w ciągu 20 dni podali adres Jana Kowalewskiego i miejsce ukrycia broni. W tym stanie rzeczy oskarżeni opuszczali swoją gospodarke i wyjeżdżali do innych miejscowości.